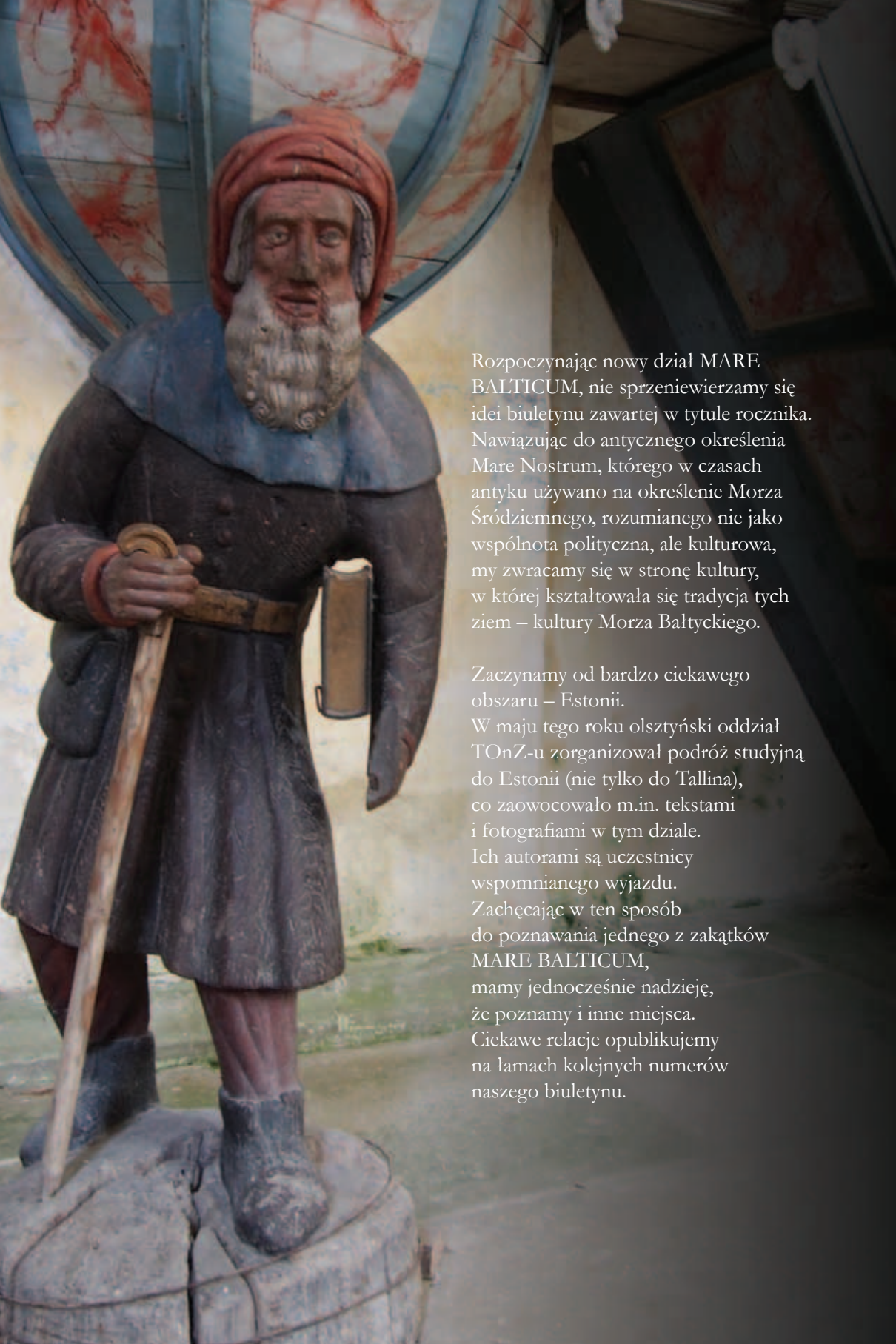


Rozpoczynając nowy dział MARE BALTICUM, nie sprzeniewierzamy się idei biuletynu zawartej w tytule rocznika. Nawiązując do antycznego określenia Mare Nostrum, którego w czasach antyku używano na określenie Morza Śródziemnego, rozumianego nie jako wspólnota polityczna, ale kulturowa, my zwracamy się w stronę kultury, w której kształtowała się tradycja tych ziem – kultury Morza Bałtyckiego.

Zaczynamy od bardzo ciekawego obszaru – Estonii.
W maju tego roku olsztyński oddział TOnZ-u zorganizował podróż studyjną do Estonii (nie tylko do Tallina), co zaowocowało m.in. tekstami i fotografiami w tym dziale.
Ich autorami są uczestnicy wspomnianego wyjazdu.
Zachęcając w ten sposób do poznawania jednego z zakątków MARE BALTICUM, mamy jednocześnie nadzieję, że poznamy i inne miejsca.
Ciekawe relacje opublikujemy na łamach kolejnych numerów naszego biuletynu.

Iwona Liżewska

ESTOŃSKIE PEREGRYNACJE

Zwiedzanie Estonii zazwyczaj zaczyna się i kończy w stolicy kraju – Tallinie, mieście niewątpliwie niezwykłym i wyjątkowym, choć odmiennym od reszty kraju. *Poznawanie* Estonii powinno się zatem zacząć od estońskiej prowincji, ja proponuję wyspy i wybrzeże zachodnie, z romańsko-gotycką architekturą oraz kulturą i tradycją wiejską. Po pierwsze, dlatego że od tych najbardziej wysuniętych na zachód terenów usiłowano rozpocząć idącą od zachodu chrystianizację, choć *de facto* najdłużej tu – w porównaniu z całą Estonią – stawiano opór. Po drugie, geneza estońskich dążeń do niepodległości oraz fundament państwowości to przede wszystkim i tradycje chłopskie (zwłaszcza folklor, pieśni, zwyczaje, wartości, etos ciężkiej pracy), czego zresztą mądrzy Estończycy się nie wstydzą.

Chrystianizacja ludów bałtyckich rozpoczęta pod koniec X wieku nieudaną misją św. Wojciecha, pod koniec XII wieku przybrała na intensywności. Krucjata przeciwko ludom bałtyckim zapoczątkowana w 1180 roku przez mnicha Meinharda, połączona z kolonizacją nie-mieckich i duńskich kupców pierwsze sukcesy odnotowała już pod koniec tego stulecia. Ustanowione w 1186 roku przez wspomnianego Meinharda biskupstwo misyjne z siedzibą w Ikšķile (tereny historycznej Liwonii, dzisiaj Łotwa), utworzenie zakonu kawalerów mieczowych[1], ustanowienie w 1202 roku archidiecezji ryskiej Z siedzibą pierwotnie w Ikšķile, przeniesioną w 1255 roku do Rygi, założenie najpierw Rygi (1202), potem Tallina (prawa miejskie 1228) to sukcesy, które sprawiły, że już w pierwszej połowie XIII wieku rozpoczęta została intensywna akcja osadnicza. Znacznie wcześniej niż na ziemiach pruskich podbijanych przez zakon krzyżacki od drugiej ćwierci XIII wieku zaczęto tu wznosić trwałe symbole władzy – kościoły i zamki, organizować nowe życie duchowe i świeckie. Architektura sakralna i obronna tego obszaru wyprzedza

1 Zakon Kawalerów Mieczowych, niemiecki zakon rycerski w Inflantach, założony w oparciu o regułę templariuszy przez biskupa ryskiego Alberta von Buxhövdena w 1202 r. do obrony i rozszerzania granic diecezji, w 1237 r. połączył się z zakonem krzyżackim, przyjmując jego regułę, w rezultacie czego powstała inflancka gałąź zakonu krzyżackiego, zachowującego swoją autonomię w stosunku do pruskiej gałęzi.



1. *Romański portal w kościele w Valjala na Saremie. Fot. Iwona Liżewska.*

co najmniej o pół stulecia budowle ziem pruskich. Zadziwiające jest jej bogactwo i poziom artystyczny właśnie na wyspie Sarema (Saaremaa, inaczej Ozylia), największej wyspie Estonii, i czwartej co do wielkości wyspie Bałtyku. Monumentalne budowle z kamienia, o cechach romańsko-gotyckich, zdobione rzeźbą architektoniczną i polichromią, choć pozbawione znacznej części wyposażenia, po latach funkcjonowania systemu komunistycznego najczęściej zachowane w złym stanie, przetrwały jednak do dzisiaj w swojej oryginalnej, architektonicznej formie. Nie tylko proweniencja stylowa, ich autentyzm i – mimo zniszczeń – integralność stanowi o ich niezaprzeczalnej, bardzo wysokiej wartości. Wrażenie podbija położenie samych budowli. Najczęściej samotne, usytuowane w oddaleniu od innych domostw (na Saremie zresztą rzadko występuje zwarta zabudowa wiejska), z plebanią i należącymi do niej innymi zabudowaniami oraz dużym terenem przykościelnego cmentarza otoczonego niskim, kamiennym murkiem (bardzo charakterystyczny element wiejskiego krajobrazu Estonii) wydają się tajemnicze i jakby przeniesione z innego wymiaru. Są to, z jednym wyjątkiem, budowle jednoprzestrzenne, wysokie, przesklepione (zazwyczaj sklepieniem krzyżowo-żebrowym), o masywnych murach przebitych niewielkimi, ale już ostrołukowymi oknami. Portale zdobione są jeszcze ornamentem o formach romańskich (plecionki, motywy geometryczne), ale często zamknięte łukiem ostrym. Zachowała się też architektoniczna rzeźba na kolumnach, kapitelach, zwornikach oraz polichromie z przedstawieniami figuralnymi. Za najstarszy, średniowieczny kościół wiejski, nie tylko na Saremie, ale też w całej Estonii, uważany jest kościół pw. św. Marcina w miejscowości Valjala, datowany nawet na pierwszą połowę XIII wieku. Masywna ściana zachodnia, rozczłonkowana blendami i niewielkimi oknami, pomiędzy którymi znajduje się rozeta, nosi też widoczne ślady zmian zachodzących w budowli. Portal zamknięty archiwoltami o łuku pełnym, zdobionymi romańskimi plecionkami i motywami



2. *Kaarma, kościół pw. św.św. Piotra i Pawła, wnętrze.*
Fot. Iwona Liżewska.

geometrycznymi, stanowi oprawę drewnianych drzwi, od wewnątrz zdobionych barokową dekoracją akantową. To też świadectwo ewolucyjnych zmian zachodzących w kościele przez stulecia. Niższe i węższe od korpusu prezbiterium to przykład czystego stylu wczesnogotyckiego. Ściany przeprute ostrołukowymi oknami z dekoracyjnymi maswerkami, wsparte są przez klasyczne, kilkukondygnacyjne szkarpy. Wewnątrz znajduje się XIII-wieczna, kamienna chrzcielnica, zdobiona późnoromańską plecionką, na ścianach prezbiterium widać fragmenty gotyckich polichromii.

Kolejny XIII-wieczny kościół pw. św.św. Piotra i Pawła, którego budowę rozpoczęto około 1270 roku, położony w miejscowości Kaarma, jest niezwykły z kliku powodów. Po pierwsze jest to kościół dwunawowy, co jest rozwiązaniem nietypowym nie tylko w skali regionu, ale i kraju. Tego rodzaju rozwiązanie na przykład zastosowano w kościele Świętego Ducha w Tallinie. Po drugie na wmurowanej tablicy znajdującej się na elewacji zachodniej widnieje odnoszący się do zakończenia w roku 1407 budowy kościoła napis, który jest pierwszym znanym tekstem pisanym w języku estońskim. Po trzecie, jak w większości kościołów na wyspie, tak i tutaj zachowała się dekoracja i rzeźba architektoniczna. Zarówno przy wejściu do kościoła, gdzie łuk archiwolty



3. *Karja, fragment dekoracji sklepienia kościoła. Fot. Iwona Liżewska.*

podtrzymują maski, a na elewacji wmontowane są krzyże zdobione plecionkami, jak też we wnętrzu, gdzie filary zdobią płaskorzeźbione figury św.św. Piotra i Pawła, patronów świątyni, oraz fryzy z przedstawieniami zwierząt. Na ścianach prezbiterium odsłonięto fragmenty polichromii gotyckich o motywach dekoracyjnych, ale również przedstawieniowych.

Zupełnie unikatowe i chyba największe bogactwo rzeźby architektonicznej oraz dekoracyjnych form malarskich można podziwiać w kościele pw. św. Katarzyny w Karja. Kościół budowany na przełomie XIII i XIV wieku z zewnątrz prezentuje się bardzo skromnie. Monumentalna, płaska ściana zachodnia z jednym niewielkim oknem i portalem nie zapowiada tego bogactwa, które można zobaczyć w środku: wejście do prezbiterium, filary z kulisowo komponowanymi kolumnami, na ich kapitelach królują stłoczone grupy postaci z patronką kościoła św. Katarzyną oraz św. Mikołajem biskupem. Inne zdobione są postaciami ludzkimi i zwierzęcymi oraz motywami roślinnymi, żebra sklepienne podtrzymują maski, podobne zastępują zworniki; część masek ma domalowane ręce lub całe torsy, niektóre w sposób bardzo abstrakcyjny. Na ścianach prezbiterium odtworzono malowaną dekorację z przedstawieniami okien bogato dekorowanych maswerkami. Na zewnątrz, na południowej ścianie kościoła, znajduje się rzeźbiona scena z Golgoty – Ukrzyżowany Chrystus z towarzyszącymi mu Marią i św. Janem Ewangelistą, oraz dwóch łotrów po bokach. Znakomity poziom artystyczny oraz niezwykłe przedstawienia ikonograficzne stawiają ten zespół rzeźby architektonicznej wśród najwyższej klasy obiektów. Położony we wschodniej części wyspy kościół w Pöide, wybudowany w XIII wieku, został zniszczony w czasie estońskiego powstania w noc św. Jerzego w 1343 roku. Kościół, który odbudowano na przełomie XIV i XV wieku, przetrwał do dzisiaj. Znajdujący się w jego pobliżu w czasach średniowiecza krzyżacki zamek, oblegany i znisz-



4. *Karja, kościół, rzeźbiarska dekoracja kapitela. Fot. Iwona Liżewska.*

czony w tym samym czasie przez Estów, spotkał zupełnie inny los. Centrum posiadłości zakonnych przeniesiono, nie odbudowując warowni. Przetrwał za to i to w całkiem dobrym stanie zamek biskupów ozylskich w stolicy wyspy Kuresare (Kuressaare). Zamek w Kuresare (niem. Arensburg) był siedzibą biskupów ozylskich, którzy władzą nad wyspą dzielili się z państwem zakonnym. Wybudowany z kamienia w połowie XIV wieku, na planie regularnego czworoboku, o surowej i pełnej prostoty bryle, początkowo otoczony drewniano-ziemnymi wałami, został obwarowany murami obronnymi na przełomie XIV i XV wieku. Po sekularyzacji państwa zakonnego i biskupiego przeszedł w ręce Duńczyków, w czasie wojen inflanckich, na mocy pokoju w Brömsebro (1645) dostał się pod panowanie szwedzkie, a od 1710 roku należał do Rosjan. Przyzamkowa osada, dzisiejsze Kuresare, która w źródłach pojawia się na początku XV wieku, prawa miejskie od króla duńskiego otrzymała w 1563 roku. Sam zamek długo nie tracił znaczenia militarnego, a jego zewnętrzne fortyfikacje ulegały rozbudowie i modernizacji. Powstał wtedy system rozległych, nowożytnych umocnień i bastionów, co na szczęście nie wiązało się z ingerencjami w strukturę średniowiecznej budowli. W czasie wojny północnej budowla doznała tylu poważnych uszkodzeń, że pewne partie trzeba było rekonstruować. Dotyczyło to przede wszystkim północno-zachodniej wieży oraz krużganków pierwszego piętra. Jednak bryła, większość pomieszczeń zamkowych wraz z gotyckimi sklepieniami i detalem architektonicznym, a także czynny do dzisiaj średniowieczny system ogrzewania zachowały się w stanie oryginalnym, co sprawia, że zamek w Kuresare należy do czołówki najlepiej zachowanych średniowiecznych zamków w basenie Morza Bałtyckiego. Uważa się nawet, że jest to najlepiej zachowany średniowieczny zamek Inflant, jak również wschodniego wybrzeża Bałtyku. Zamek pełni funkcję muzealną, jego dawną funkcję przypominają pomieszczenia pierwszego piętra, główne pomieszczenia zamkowe



5. *Kuresare, zamek biskupów ozylskich.*
Fot. Iwona Liżewska.

(kaplica, dormitorium, refektarz, izby mieszkalne biskupa), na wyższych kondygnacjach znajduje się nieco archaiczna w formach wyrazu, choć treściowo bardzo interesująca, wystawa poświęcona historii Estonii, z akcentem położonym na XIX i XX wiek. Sama w sobie interesująca, nie dość jednak, że nieco archaiczna, to niezbyt spójna z charakterem miejsca, w którym jest prezentowana.

Na zachodnim wybrzeżu Estonii, nad samym brzegiem Bałtyku, po drugiej stronie cieśniny oddzielającej wyspy od kontynentu położone jest miasto Haapsalu, średniowieczna stolica biskupstwa ozylskiego (1263). Położone z dala od państwa zakonnego, z którym biskupi toczyli spory, a jednocześnie w sąsiedztwie wysp ozylskich, gdzie posiadali znaczne terytoria i praktycznie poza zasięgiem najazdów ruskich i litewskich, było bardzo dogodnie zlokalizowane. Wzniesiono tu główne budowle biskupstwa – katedrę i siedzibę biskupów. Katedra św. Jana, wzmiankowana w źródłach po raz pierwszy w 1279 roku, została połączona z rezydencją biskupią w jeden architektoniczno-funkcjonalny kompleks warowno-sakralny. Kompleks założony na planie czworoboku, z obszernym majdanem i umocnieniami obronnymi wokół, składał się trzech skrzydeł zamkowych oraz sprzężonej z nimi – przylegającej od strony południowej – katedry. Było to dość niezwykłe, a nawet unikatowe rozwiązanie, choć program funkcjonalno-użytkowy zamku nie różnił się od programu rezydencji biskupich w innych diecezjach inflanckich i pruskich. W piwnicach znajdowały się lochy, przechowywano w nich również żywność i trunki. Na parterze znajdowały się pomieszczenia gospodarcze oraz zbrojownia, na piętrze reprezentacyjne pomieszczenia biskupa i kapituły, w tym kapitularz i refektarz oraz prywatne komnaty biskupa. Ostatni, trzeci poziom miał znaczenie gospodarcze, służył jako spichlerz. Katedra była świątynią jednonawową (ponoć największy tego typu obiekt



6. *Kuresare, zamek biskupów ozylskich, kapitularz. Fot. Iwona Lisewska.*

w państwach bałtyckich), sklepioną, trójprzęsłową, łączyła w sobie – podobnie jak kościoły na wyspach – elementy romańskie i gotyckie. Dobrym przykładem połączenia tych form są konsole i kapitele kolumn zdobione romańskimi motywami, podtrzymujące wczesnogotyckie sklepienie. Zamek w Haapsalu miał znaczenie obronne jeszcze w XVI wieku, o czym świadczą kolejne przebudowy związane z rozwojem sztuki wojennej (artyleryjskie bastiony oraz wały ziemne na przedzamczu). Po upadku państwa biskupiego w połowie XVI wieku dzielił los całej prowincji i miasta i przechodził kolejno na własność Duńczyków, Szwedów i Rosjan. Po kolejnych pożarach (1668, 1726), które strawiły m.in. dachy, popadał w ruinę, aż do końca XIX wieku, kiedy po raz pierwszy podjęto próbę jego renowacji. Obecnie, po burzliwych latach, kiedy na przemian dbano o niego i ponownie, świadomie pozwalano na jego degradację (m.in. w czasach sowieckich), część budowli jest zabezpieczona w formie trwałej ruiny, część służy celom wystawienniczym, a kościół oprócz funkcji muzealnych pełni również swoje pierwotne funkcje sakralne. Całością opiekuje się muzeum zamkowe.

Po sekularyzacji państwa zakonnego oraz upadku, zarówno jego, jak i biskupstwa ozylskiego wiele zamków inflanckich było przekształcanych na siedziby o charakterze mieszkalno-reprezentacyjnym. Należał do nich m.in. oddalony o blisko 30 km na wschód od Haapsalu zamek biskupi w Koluvere (niem. Lode), pierwotnie posiadłość rycerska, od połowy XIV wieku własność biskupa ozylskiego. Wybudowany w ostatniej ćwierci XIV wieku na sztucznej wyspie, do której prowadził jeden most, składał się z wysokiej, czworobocznej wieży obronnej oraz trzech zamkowych skrzydeł, mieszczących kaplicę, refektarz oraz komnaty mieszkalne. Znajdująca się w południowo-zachodnim narożniku masywna, cylindryczna wieża przystosowana do użycia broni palnej, została dobudowana na początku XVI wieku. Tak jak pozostałe po-



7. *Koluvere, zamek biskupów ozylskich.*
Fot. Iwona Liżewska.

siadłości biskupie, po sekularyzacji i upadku księstwa biskupiego, przeszedł w inne ręce. Początkowo okupowały go nawet walczące ze Szwecją wojska polskie, ale później stracił swoje militarne znaczenie i stał się rezydencją prywatną kolejnych rodów szlacheckich i arystokratycznych. Pod koniec XVIII wieku należał nawet do rodziny carskiej. Średniowieczna bryła zamku, mimo pewnych przebudów, zachowała się znakomicie. To samo można powiedzieć o najbliższym otoczeniu, a właściwie położeniu budowli i bardzo czytelnych do dzisiaj elementów założenia obronnego (sztuczna wyspa, jeden most, woda otaczająca ze wszystkich stron budowlę). Natomiast jego wnętrza, układ pomieszczeń i wystrój oraz dalsze otoczenie były przekształcane i gruntownie zmieniane, co najmniej od XVIII wieku, jeśli nie wcześniej. Wnętrzom nadawano charakter rokokowy (XVIII wiek), neogotycki (XIX wiek), a współcześnie zaaranżowane wnętrza hotelowe są stylizowane na bliżej nieokreślony „styl historyczny". Wokół wyspy i fosy rozciąga się park, w którym widoczne są zarówno elementy ogrodów barokowych, jak też naturalistycznego parku krajobrazowego. Całość prezentuje się niezwykle malowniczo i niewątpliwie największym atutem tego miejsca są właśnie walory widokowe.

Wielka własność ziemska powstawała na tych terenach, podobnie jak na ziemiach pruskich, już w czasach średniowiecza. Zarówno zakon, jak i biskupi wydawali przywileje lenne dla rycerstwa, które nie tylko zasłużyło się w podboju tych ziem, ale zyskując ziemię i ekonomiczne podstawy egzystencji, zobowiązane było nie tylko do odpowiedniej daniny na rzecz suzerena, ale też, a może przede wszystkim do zapewnienia zbrojnej służby na wypadek wojny. Po sekularyzacji państw zakonnego i kościelnego ta grupa stanowiła trzon warstwy właścicieli ziemskich, inaczej szlachty inflanckiej, głównie pochodzenia niemieckiego, tzw. Niemców bałtyckich. Ta struktura przetrwała



8.*Barokowy pałac w Palmse, elewacja frontowa i podjazd. Fot. Iwona Lisewska.*

bardzo długo, powstało nawet bardzo trafne stwierdzenie, że w prowincjach bałtyckich jeszcze w XIX wieku średniowiecze było współczesnością (R. Wittrman). Nie wdając się w szczegółowe rozważania na temat reform wprowadzanych czy to przez króla szwedzkiego (XVII wiek) czy cara (XIX wiek), czy dopływu nowej krwi, co było związane ze zmianami granic i panujących, struktura ta przetrwała praktycznie aż do uzyskania przez Estonię niepodległości w 1918 roku. Wówczas to sytuacja społeczno-ekonomiczna zmieniła się diametralnie, ale wielowiekowa kultura i materialne świadectwa jej trwania odcisnęły swoje piętno na historii i krajobrazie Estonii. Ten rozdział zamknęła ustawa z 1920 roku o upaństwowieniu majątków ziemskich. Praktycznie podcięła ona podstawy egzystencji i funkcjonowania Niemców bałtyckich. Stało się to przyczyną nowych procesów, przede wszystkim emigracji, zarówno wewnętrznej, jak i zewnętrznej. Młodzi przedstawiciele rodów szlacheckich bardzo często szukali nowych możliwości życiowych za granicą, znaczna część przenosiła się do miast i tam próbowała swoich sił w nowej rzeczywistości. Dwory najczęściej zamieniano na szkoły bądź lokowano w nich inne instytucje państwowe. Po zajęciu Estonii przez Sowietów i wprowadzeniu nowego porządku społecznego szanse pańskich rezydencji na przetrwanie zmalały kilkakrotnie. A jednak znaczna część ocalała. Te, które się zachowały, pozostają w rękach państwa lub są sprzedawane prywatnym właścicielom. Wiele jest remontowanych, otoczenie jest rewaloryzowane. Jednak choć ich dzieje nie skończyły się tak dawno jak dzieje zamków warownych, to jednak mamy tu do czynienia z podobnym zjawiskiem jak w przypadku tychże średniowiecznych zamków. Z reguły zachowała się podstawowa bryła architektoniczna, częściowo otoczenie, zwłaszcza park czy ogród w bezpośrednim sąsiedztwie rezydencji, często układ pomieszczeń, jednak po wystroju i wyposażeniu pozostało tylko wspomnienie. Dlatego przyjmując nowe funkcje – czy muzealne, czy kulturalne, czy komercyj-



9. *Barokowy pałac w Ohtu, elewacja frontowa. Fot. Iwona Liżewska.*

ne – większość z nich prezentuje taką samą mieszankę aranżacji i stylizacji historycznych jak wspomniane zamki. Ten stan rzeczy potęguje brak z reguły pozostałych obiektów wchodzących w skład założeń dworsko-folwarcznych: budynków inwentarskich, dawnych podwórzy, słowem zaplecza gospodarczego. To sprawia, że jawią nam się jako obiekty z innej epoki. Choć bardzo piękne i interesujące.

Sztukę dojrzałego baroku ze wszystkimi najlepszymi cechami tego okresu reprezentuje pałac w Palmse w północnej Estonii (1782-1785), o monumentalnej zdynamizowanej bryle, z mansardowym dachem, silnie wysuniętymi ryzalitami, wielkim porządkiem pilastrów na elewacji oraz reprezentacyjnymi schodami w obu elewacjach. Efekt teatralności podkreśla prowadząca do pałacu, w części zachowana aleja i reprezentacyjna brama. Przy pałacu, stanowiącym niegdyś centrum bardzo rozległych i bogatych dóbr ziemskich, urządzono na nowo ogród barokowy, za którym roztacza się rozległy, krajobrazowy park. Zachowało się też kilka budynków gospodarczych, które wykorzystywane są do celów komercyjnych (miejsca hotelowe, karczma) czy jak wcześniej do celów gospodarczych. Znacznie bardziej klasyczne formy mają rezydencje w Saue (własność prywatna, udostępnione zwiedzanie) z końca XVIII wieku, otoczona rozległym parkiem krajobrazowym, w którym zachowały się oryginalne, barokowe rzeźby parkowe oraz dwór w Albu (własność gminy, użytkowana jako szkoła od 1921 roku) wybudowany w połowie XVIII wieku, z unikatowymi, odkrytymi w czasie ostatnich remontów (1995--2000) barokowymi dekoracjami malarskimi ścian i sufitów. Obie budowle założone są na planie zbliżonym do kwadratu, nakryte czterospadowymi dachami, z bardzo skromną dekoracją zredukowaną do opasek wokół otworów, gzymsów i quasi-tympanonu wbudowanego w połać dachową. Niezwykłe wrażenie, zwłaszcza autentyzm i pieczołowita konserwacja, niefałszująca



10. *Haapsalu, Restauracja Centralna, przykład powszechnej, drewnianej zabudowy miasta, w tle widoczna wieża zamku biskupów ozylskich. Fot. Iwona Liżewska.*

historycznych wartości obiektu, sprawia dwór w Ohtu, wybudowany w latach 60. XVIII wieku (własność prywatna). Symetryczna, 9-osiowa elewacja, rozczłonkowana pilastrami w wielkim porządku, z wyodrębnioną partią centralną zwieńczoną tympanonem, wejściem na osi głównej i oknami w prostych opaskach sprawia wrażenie harmonijnej i klasycznej i również najlepszych, choć nieco wcześniejszych wzorców wzorców stylowych w duchu w spokojnego, klasycznego baroku.

Znaczna część estońskiej zabudowy mieszkalnej jest drewniana. Występuje wcale nierzadko w architekturze dworskiej, jest często obecna w miasteczkach, a nawet większych miastach, powszechna w krajobrazie wiejskim. W tym ostatnim przypadku również architektura współczesna, nierzadko w nawiązaniu do regionalnej tradycji ma wiele elementów drewnianych. Jednym z ciekawszych przykładów jest dwór w Penijõe położony w prowincji Lääne. Wzniesiony w konstrukcji murowanej w XVIII wieku, został w pierwszej połowie XIX wieku przebudowany w stylu klasycystycznym i podwyższony o piętro w konstrukcji drewnianej. Wyrazistym akcentem w elewacji frontowej jest monumentalny portyk w wielkim porządku, wsparty na czterech kolumnach, zwieńczony trójkątnym tympanonem z drewnianym wypełnieniem. Architekturę konstrukcji drewnianej można spotkać zarówno w mniejszych miastach, jak Haapsalu, Kuresare czy Parnawa, ale też i w większych jak Tartu, a nawet Tallin. Są to zarówno domy mieszkalne, jak też i budynki użyteczności publicznej. Wieś do dzisiaj jest zdominowana przez budownictwo drewniane. Jednym z najciekawszych i najbardziej reprezentatywnych przykładów jest wieś Koguva na wyspie Muhu, na jej obszarze w udany sposób połączono funkcje muzealne z mieszkalnymi i komercyjnymi. W dwóch zagrodach i dawnej szkole utworzono muzeum, można je zwiedzać, zaglądać do środka, oglądać przedmioty codziennego użytku. W innych nadal żyją



11. *Tallin, ulica Lai, widoczny gotycki budynek jednej z gildii. Fot. Iwona Liżewska.*

i pracują mieszkańcy wioski, w części prowadzone są usługi, można tam przenocować, zjeść, zrobić zakupy w galerii, odwiedzić niedużą rybacką przystań, gdzie w dawnych zabudowaniach rybackich urządzono niewielkie, prywatne muzeum morza oraz kawiarnię. Stoliki kawiarniane stoją pośród starych rybackich sieci, wokół umieszczone są plansze z opowieściami o trudnym życiu rybaków – mieszkańców wioski oraz stare przedmioty użytku codziennego, na zewnątrz, do nadbrzeża przycumowane są stare łodzie. Cała wieś położona na znacznym obszarze, zatopiona w zieleni i pocięta niskimi, kamiennymi murkami wyznaczającymi granice zagród sprawia wrażenie jakby wyjętej z innego czasu i świata. A jednocześnie obok zagród muzealnych, przy domach prywatnych stoją współczesne samochody i maszyny, toczy się normalne, codzienne życie.

Kiedy już poznamy estoński kraj, możemy się udać do jego stolicy, do Tallina, miasta niezwykłego i odmiennego od prowincji. Gród zamkowy założony przez Estów w X wieku w miejscu obecnego wzgórza zamkowego, w 1219 roku zdobyli Duńczycy i wybudowali tam zamek. Na krótko przeszedł on w ręce Zakonu Kawalerów Mieczowych (1227-1238), którzy jednak zdążyli założyć u stóp zamku miasto, dzisiejszy Tallin, nadając mu przywilej na prawie lubeckim. Sama nazwa jednak wywodzi się z języka estońskiego – *taani lina*, co oznacza zamek Duńczyków. W XV i na początku XVI wieku miasto przeżywało swój złoty okres, czego namacalne świadectwo mamy do dzisiaj. To właśnie ta epoka odcisnęła wyraźny ślad na dzisiejszym wizerunku starego miasta. Zachowane w niebywałej skali i stopniu średniowieczne miasto, otoczone ciągiem murów obronnych i baszt (długość murów w rozwinięciu prawie 2,5 km, 45 baszt, bastionów i obronnych wież – z tego do dzisiaj zachowało się 70%), z gotyckim ratuszem, kościołami i budynkami gildii kupieckich, apteką w rynku działającą nieprzerwanie od 1422 roku

zachwyca zarówno kunsztem średniowiecznych budowniczych, jak i stanem zachowania oraz dbałością o to co najcenniejsze – autentyzm. Trudno opisać Tallin w krótkich słowach. To z pewnością miasto kameralnych uliczek, ciasnych zaułków (chociażby pasaż św. Katarzyny przy klasztorze Dominikanów), ciekawych dzielnic XIX-wiecznych, wreszcie znakomitych budynków reprezentacyjnych (m.in. Kadriorg z barokowym pałacem, francuskim ogrodem i krajobrazowym parkiem), a także ciekawej architektury współczesnej (muzeum KUMU czy kwartał Rotermanna). To z pewnością też miasto wielu nieodkrytych miejsc czy niespodzianek. Warto je zobaczyć, ale nie można powiedzieć: *Wyjazd do Estonii? Znam, Byłe/am w Tallinie*. Tallin, choć niewątpliwie piękny i niezwykły, to jednak tylko jedna z twarzy Estonii.

Iwona Liżewska

Przy pisaniu tego tekstu opierałam się na własnych wrażeniach z kilkakrotnych już pobytów w Estonii, korzystając jednocześnie z przewodników, z których – choć daleko im do doskonałości – najbardziej godny polecenia jest: Neil Taylor, „Estonia. Przewodnik turystyczny", pierwsze wydanie 2007. Dla dogłębniejszego poznania i specyfiki tego regionu gorąco polecam książkę Krzysztofa Zajasa, „Nieobecna kultura. Przypadek Inflant polskich" (Kraków 2008), która mimo że zasadniczo jest poświęcona terenom leżącym na obszarze dzisiejszej Łotwy, to wyjaśnia wiele z historii i tradycji obu bałtyckich republik. Warto też skorzystać z książki Tomasza Borowskiego „Miasta, zamki i klasztory państwa krzyżowego Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego w Jerozolimie nad Bałtykiem. Inflanty" (Warszawa 2010).

Dr Iwona Liżewska, historyk sztuki, Pracuje w Narodowym Instytucie Dziedzictwa, Oddział Terenowy w Olsztynie. Prezes olsztyńskiego oddziału Towarzystwa Opieki nad Zabytkami, członkini Stowarzyszenia oraz przewodnicząca Rady Programowej Fundacji „Borussia", członkini redakcji pisma „Borussia. Kultura. Historia. Literatura" i „Kuriera Konserwatorskiego". Autorka licznych publikacji, redaktor serii wydawniczych („Nowe Życie pod Starymi Dachami", „Kraj-Obrazy").



12. *Tallin, kwartał Rotermanna, rewitalizowana dzielnica poprzemysłowa, obecnie centrum handlowo-biznesowe. Fot. Urszula Madeja-Kulecka.*